

Jak cieszyńiacy wypoczywali

Data publikacji: 17.09.2010 10:00

Lepszy rok dla europejskiej turystyki. Mamy coraz wyższe wymagania. Kalendarz i pogoda za oknem potwierdzają nieuchronną prawdę: koniec wakacji. Wraz z nimi skończył się również najgorętszy okres urlopowy. Agencje turystyczne podliczają zyski. Pojawiają się pierwsze podsumowania trendów turystycznych w roku 2010.

Ożywienie w branży turystycznej w roku 2010 prognozowali eksperci już w styczniu. Według specjalistów ze Światowej Organizacji Turystyki liczba wyjazdów międzynarodowych miała wzrosnąć o 3-4% w porównaniu do poprzedniego roku. Oczekiwanie na polepszenie sytuacji było tym silniejsze, że rok 2009 okazał się szczególnie trudny dla ruchu turystycznego w Europie. Kryzys ekonomiczny dał się mocno we znaki biur podróży, sprawiając, że liczba wyjazdów zagranicznych Europejczyków spadła o 6% w stosunku do roku 2008. Szczęśliwie, nowy rok przyniósł całkowitą odmianę sytuacji. Spragnieni dalekich wojaży i niezapomnianych przeżyć podróżni chętnie rezerwowali wyjazdy ze sporym wyprzedzeniem, przynosząc tak potrzebny branży zastrzyk gotówki.

Jednak wraz ze wzrostem liczby klientów, zmieniły się również ich oczekiwania.

- **Wzrosło zainteresowanie ofertą najdroższych cztero- i pięciogwiazdkowych hoteli – opowiada Małgorzata Zahraj, specjalistka z biura podróży familyTOUR.** – Ich ceny znacząco się obniżyły wskutek kryzysu, a tym samym stały się przystępniejsze dla większej grupy klientów.

Na popularności zyskała też opcja all-inclusive, którą wybiera obecnie prawie połowa Polaków. Wynika to z tego, że nasze wymagania wobec oferty turystycznej wznoszą się z roku na rok. Większość z nas już wielokrotnie podróżowała do zagranicznych kurortów, a przywiezione stamtąd doświadczenia sprawiają, że coraz silniej zdajemy sobie sprawę ze swoich potrzeb i oczekiwań. Ponieważ jednak ceny takiego wypoczynku są cały czas relatywnie wysokie w porównaniu do polskich pensji, gdy podróżni decydują się na opcję all-inclusive, wybierają oferty renomowanych, istniejących od lat biur podróży. Zyskują w ten sposób gwarancję wysokiej jakości usług i bezpieczeństwa.

Urlop po polsku

Wbrew powszechnym opiniom, Polacy swoje wakacje planują z wielomiesięcznym wyprzedzeniem. Wymarzone wyjazdy rezerwujemy już zimą lub wczesną wiosną. Jesteśmy w tym bardzo podobni do mieszkańców innych krajów Europy. Oferty last minute interesują obecnie niewielu – jedynie 28% europejskich podróżnych. Głównie wybierają je Włosi i Francuzi. Niegdyś tak popularne, dziś przestają być atrakcyjne dla klientów, którzy lubią mieć wybór i czas na przemyślenie decyzji.

Gdy ta w końcu zapada, polscy turyści najczęściej wybierają hotele o standardzie trzygwiazdkowym, chyba że wyjeżdżają do krajów arabskich. Wtedy oczekują większej pewności komfortu i bezpieczeństwa, a te zapewniają im hotele cztero- i pięciogwiazdkowe. Jeżeli podróżnicy jadą na wakacje z dziećmi, bardzo ważne jest dla nich to, czy przewidziano na miejscu atrakcje dla ich pociech: baseny, zjeżdżalnie, parki rozrywki.

- **Do biur zgłaszają się zarówno rodziny z dziećmi, jak i młode pary – mówi Małgorzata Zahraj z familyTOUR.** – **Przychodzą też osoby starsze, chcące wyjechać dalej niż tylko nad spokojny Bałtyk.**

Wszystkich klientów łączy jedno: chęć odpoczynku. Większość Europejczyków podróżuje po to, by odetchnąć od codziennych stresów i zmartwień. Dlatego w miesiącach letnich najchętniej wybierają leniwy wypoczynek na plaży, gdzie mogą w pełni zregenerować siły, nie planując niczego ani nie czując przymusu, by dokądś pójść.

Inny rodzaj wyjazdów dominuje jednak w miesiącach wiosennych i jesiennych. Największym zainteresowaniem cieszą się wtedy znane europejskie metropolie. Chłodniejsze temperatury w połączeniu ze słonecznym i bezchmurnym niebem sprzyjają poznawaniu zakątków Rzymu i Barcelony – dwóch jak dotąd najbardziej popularnych destynacji roku 2010.

- **Zwiedzanie miast oferowane jest w wycieczkach pobytowo-objazdowych. Trwają znacznie krócej niż pełne letnie wyjazdy – wyjaśnia Małgorzata Zahraj.** - **Sezon na krótsze wypadki zaczyna się na długo przed weekendem majowym, ale wtedy jest najbardziej ożywiony.**

W czasie kilkudniowych wyjazdów polscy turyści poznają też uroki Wiednia, Pragi i Budapesztu. Choć najtańszym

miastem od wielu lat pozostaje Praga, coraz częściej postanawiamy wybrać się trochę dalej i zwiedzić Wiedeń, który stał się w globalnym podsumowaniu 2009 roku najpopularniejszą metropolią wybieraną przez Europejczyków.

Dokąd jednak najchętniej wyjeżdżają Polacy na długie letnie wakacje?

Polskie kierunki..?

Turcja, Tunezja, Maroko - w porze kanikuły w ich stronę najczęściej wyruszają turyści z Polski, wybierający oferty z przelotem samolotem. Kraje te gwarantują słoneczną pogodę, a odwiedzający mają do swojej dyspozycji hotele zapewniające dobry standard i bogate pakiety usług. Z trzech wymienionych państw najmocniejszą pozycję jako turystyczna destynacja posiada to pierwsze.

- Turcja to nie tylko gwarancja udanej pogody, ale i pewność odnalezienia się w miejscowej kulturze – opowiada Małgorzata Zahraj z familyTOUR®.- **Kraj ten, w przeciwieństwie do Tunezji czy Egiptu, jest silnie zeuropeizowany, dzięki czemu turyści dobrze się tu czują. To idealne miejsce na wakacje dla każdego: istnieje tu mnóstwo atrakcyjnych miejsc do zwiedzania, ale również wiele plaż dla szukających spokoju i odpoczynku.**

W dalszej kolejności wybierane są wycieczki do Grecji i Hiszpanii. Jeśli jechać na wakacje autokarem, to Polacy nie mają prawie żadnych wątpliwości: tylko do Chorwacji. Przeciętnie Polacy wydają na wyjazd od 1700 złotych, jeśli lecą na wczasy samolotem, lub minimum 1500 zł, gdy decydują się na podróż autokarem. To bardzo mało w porównaniu do innych Europejczyków, których średni wakacyjny budżet wynosi około 1800 euro.

- Zdarzają się jednak klienci bardziej ekstrawaganccy – mówi Małgorzata Zahraj. – Najczęściej dawno już widzieli Grecję i Egipt, a teraz szukają podróży dalszych i bardziej egzotycznych. Chcą przeżyć niezapomnianą przygodę.

Poszukujący egzotyki Polacy wybierają Emiraty Arabskie, Chiny lub Kenię. Tym, co biorą pod uwagę, wybierając destynację, nie są zabytki lub miejscowe atrakcje, lecz, co ciekawe, bliskość lotniska, z którego odlatuje samolot.

- Klienci decydują się na przykład na Kenię, gdyż istnieją do niej bezpośrednio loty z Katowic – tłumaczy Małgorzata Zahraj ze śląskiego biura podróży. – Lot z najbliższego lotniska to wygoda i sporo zaoszczędzonego na dojeździe czasu i pieniędzy.

Czyli liczy się poszukiwanie przygód, ale w jak najbardziej komfortowych warunkach. Takie wymogi spełniają kurorty w państwach azjatyckich, na Pacyfiku i na Bliskim Wschodzie. Właśnie te regiony eksperci z branży turystycznej wskazują jako miejsca mogące cieszyć się największym powodzeniem w 2011 roku.

Joanna Janowicz